


BOHDAN FUDAŁA
redaktor wydania

Gdy dokładnie rok temu Kamil Sobol był w trakcie przygotowań do swojej wielkiej wyprawy kajakowej, niewiele osób tak naprawdę wierzyło w jego sukces. Teraz nadszedł czas żniw. Kamil otrzymuje nagrody, zapraszany jest na spotkania z młodzieżą. Jednak jak kiedyś wyznał – najważniejsze dla niego jest to, iż udało mu się osiągnąć wytyczony cel. Wywiad z Kamilem Sobolem na str. IV–V.

W Skierniewicach zaczęły się obchody 550-lecia miasta. Piszemy o nich na str. VI.

ZA TYDZIEŃ

- PODSUMOWANIE PIŁKARSKIEGO TURNIEJU MINISTRANTÓW o puchar biskupa Andrzeja F. Dziuby
- Odwiedzimy parafię pw. św. Maksymiliana Kolbe w GŁOWNIE

Koło Caritas z pozytywnym przesłaniem

Tęcza przeciw agresji

Mieć serce dla ludzi, siebie dawać innym, niczego złego nie czynić.

Takim mottem mają zamiar kierować się dzieci z koła Caritas, które powstało w Szkole Podstawowej nr 1 w Zychlinie.

– Jest to jakaś alternatywa dla dzieci – mówi dyrektor placówki Jacek Dysierowicz. – Nie miałem wątpliwości, że takie koło powinno w naszej szkole powstać. Mam nadzieję, że jego członkowie będą oddziaływać na kolegów.

Pedagodzy, którzy zachęcali uczniów do wstąpienia do koła, spodziewają się po nim pozytywnych efektów wychowawczych. Wiadomo, że w polskich szkołach, nawet podstawowych, jest coraz więcej przemocy i agresji. Katechetka Elżbieta Rudnicka wraz z opiekunką koła Marią Jędrzejczak opracowały autorski program „Tęcza”, który ma być realizowany w kole. Każdy kolor tęczy to jakieś pozytywne uczucie: życzliwość, współczucie, przyjaźń itp. Koło ma świecić wszystkimi barwami tęczy, propagując pozytywne war-



BOHDAN FUDAŁA

tości. Efektem programu przyglądać się będą pedagodzy z innych szkół. Dlatego na inauguracji koła obecnych było wielu nauczycieli i przedstawiciele Kuratorium Oświaty.

Członkowie koła nie będą zamykać się w murach szkolnych. – Rosną następcy parafialnej grupy charytatywnej – cieszy się ksiądz dziekan Franciszek Sliwonik.

Rzeczywiście, przy miejscowej parafii istnieje prężna gru-

pa charytatywna. Inna sprawa, że i zapotrzebowanie na pomoc jest ogromne. Podczas uroczystej inauguracji pracy koła ks. Grzegorz Korczak, zastępca dyrektora Caritas diecezji łowickiej, wyraził nadzieję, że młodzi ludzie będą angażować się w przezwyciężanie zła, jakie widzą wokół siebie.

Licząca 35 osób grupa w Zychlinie jest 25. szkolnym kołem Caritas w naszej diecezji. **BOF**

BALONIKU NASZ MALUTKI...



AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

W Rawie Mazowieckiej odbywał się III Fiasta Modeli Balonów na ogrzane powietrze. Organizatorem imprezy było Stowarzyszenie Harcerstwa Katolickiego „Zawisza” FSE przy wsparciu Urzędu Miasta i pod honorowym patronatem Burmistrza Miasta Eugeniusza Górajca. W zawodach wystartowało 25 załóg, wśród których byli harcerze, ministranci, podopieczni Świetlicy Środowiskowej oraz uczniowie okolicznych szkół – łącznie ok. 90 osób.

Jury, któremu przewodniczył hufcowy rawski Robert Federowicz, przyznało trzy pierwsze miejsca w dwóch grupach wiekowych: młodzicy i juniorzy oraz w dwóch kategoriach: za estetykę i najdłuższy lot. Wszyscy członkowie zwyciężkich drużyn otrzymali nagrody rzeczowe.

Start balonu to ukoronowanie pracy i wysiłku całego zespołu; to także realizacja marzeń

Posypmy głowy popiołem

ZNAK POKUTY. W Środę Popielcową we wszystkich kościołach w Polsce, a więc również w diecezji łowickiej, odprawione zostały Msze św., w których odmawianie aktu pokutnego zastąpiło posypanie głów popiołem. Jest to wymowny symbol skruchy i rozpoczęcia okresu pokutnego. Na większości Mszy św. kościoły w naszej diecezji były wypełnione wiernymi.



BOHDAN FUDALA

Obzęd posypania popiołem w kościele pw. św. Maksymiliana Kolbe w Głownie

Ministranci nieźle kopią



KS. LUKASZ ANITCZAK

Medale i puchary wręczali bp Alojzy Orszulik oraz prezydent Skierniewic Leszek Trębski

SKIERNIEWICE. Osiem zespołów z parafii: Skierniewice – Miłosierdzia Bożego, Młodzieszyna, Domanewic, Grabowa, Łowicza – Korabki, Łowicza – Świętego Ducha, Wysokienic, Leśmierza uczestniczyły w rozgrywanym pod patronatem „Gościa Niedzielnego” III Grand Prix Diecezji Łowickiej W Piłce Nożnej Halowej Ministrantów I Lektorów w Kategorii Gimnazjów. W meczu – finałowym Domanewic pokonały Wysokienice 3 : 2. Następnym turniejem finałowym tym razem dla kategorii „Open” odbędzie się w Sochaczewie 10 marca.

Jeden drugiego brzemiona noście



BOHDAN FUDALA

W czasie dnia skupienia księża adorowali Najświętszy Sakrament

ŁOWICZ. Wielki Post to okres zadumy i refleksji nie tylko dla ludzi świeckich. Księża diecezji łowickiej rozpoczęli ten okres od Wielkopostnego Dnia Skupienia. W katedrze zebrało się kilkudziesięciu kapłanów diecezji łowickiej z wszystkimi biskupami na czele. Zebrani uczestniczyli w nabożeństwie

Słowa Bożego, wysłuchali homilii wygłoszonej przez ks. Roberta Kwatka, uczestniczyli w adoracji Najświętszego Sakramentu i mogli skorzystać z sakramentu pokuty. Dzień skupienia, którego mottem były słowa „Jeden drugiego brzemiona noście”, zakończyły refleksje biskupa Andrzeja F. Dziuby.

Samorządowcy – siatkarze

BIELAWY. Samorządowcy z naszej diecezji pozazdrościli wyczynom srebrnym siatkarzom i zorganizowali własny turniej w tej dyscyplinie sportu. W Bielawach spotkały się drużyny z Głowna, powiatu łowickiego, Chąsna i dwie miejscowe. Mecze rozegrano systemem każdy z każdym do dwóch wygranych setów. Pierwsze miejsce zajęli samorządowcy z po-

wiatu łowickiego, pokonując w meczu finałowym kolegów z Głowna 2:0 (21:16; 21:18). Na zakończenie kapitanowie otrzymali z rąk przewodniczącego Rady Gminy Andrzeja Zimińskiego i wójta gminy Bielawy Sylwestra Kubińskiego pamiątkowe puchary i gadżety promujące ich gminę. Po podsumowaniu wszyscy zawodnicy zostali zaproszeni na obiad.

O zespołach charytatywnych

ŁOWICZ. Około 200 osób, w tym 25 kapłanów uczestniczyło w I Diecezjalnym Spotkaniu Parafialnych Zespołów Charytatywnych i Opiekunów Szkolnych Kół Caritas. Uroczystej Mszy św. w seminarnej kaplicy przewodniczył i homilię wygłosił bp Andrzej F. Dziuba. W spotkaniu zespołów charytatywnych uczestniczył także przewodniczący Komisji Charytatywnej Konferencji Episkopatu Polski bp Grzegorz Balcerk, który wygłosił konferencję na temat: „Miejsce i zadania parafialnych zespołów Caritas i szkolnych kół Caritas”. Podczas spotkania dyrektor Caritas ks. Dariusz Krokocki

przedstawił roczne sprawozdanie z działalności Caritas Diecezji Łowickiej. Informacje dotyczące działalności parafialnych i szkolnych zespołów Caritas, pomocy żywnościowej z nadwyżek Unii Europejskiej oraz dotyczące programu pomocy stypendialnej „Skrzydła” dla dzieci pochodzących z ubogich rodzin przedstawił ks. Grzegorz Korczak, zastępca dyrektora Caritas. Jednak najważniejszym punktem tego spotkania była bardzo owocna wymiana doświadczeń o działalności poszczególnych zespołów Caritas, stanowiąca duży impuls, co wielu uczestników podkreślało, do działania na rok 2007.

Nie zawsze spokojne sny

MSZCZONÓW. Mszczonowski Ośrodek Kultury zachęca do zapoznania się z pracami dwóch absolwentek warszawskiej uczelni plastycznej. W galerii MOK zaprezentowano artystyczny dorobek Aleksandry Kot i Justyny Czerniakowskiej – absolwentek Wydziału Grafiki Warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Prace Aleksandry Kot nawiązują do snów rodem z Bliskiego Wschodu. Niestety, nie są to sny baśniowe – swoje piętno wywarły na nich: wojny, agresja i okrucieństwa. W zupełnym kontraście do

nich pozostają prace Justyny Czerniakowskiej. Ich motywem przewodnim jest muzyka i jej twórcy. Charakterystyczne style poszczególnych kompozytorów i kojarzące się z nimi instrumenty zostały przedstawione za pomocą rzeczy zwykłych, codziennych, pozornie niekojarzących się z muzyką. Każda praca przypomina plakat i, jak zapewniła w trakcie otwarcia wernisażu ich autorka, jest to efekt zamierzony. Te dzieła mają przede wszystkim zachęcić do zainteresowania się muzyką.

W czasie wernisażu



MARCIN LETKIEWICZ

Co w trawie piszczy

SZTUKA
OSZCZĘDZANIA

Pieniądz to wartość, której zawsze będzie za mało. Nawet milioner dąży do tego, by mieć jeszcze więcej. Ale to już nawet nie jest głód pieniądza, lecz przesadna pycha posiadania. Tymczasem gdy jedni mają w nadmiarze, inni nie mają nic. Pieniądze gromadzi i wydaje także państwo. Podobnie jak wiele polskich rodzin, również państwo musi oszczędzać. W rodzinie rezygnuje się z rzeczy mniej koniecznych. Państwo także dokonuje takiego wyboru. W zeszłym tygodniu pisałem o niskich zarobkach najstarszych grup zawodowych, takich jak nauczyciele czy lekarze. Niestety, nie zapowiada się, by miało być lepiej. Ale za to zapowiadają się strajki nauczycieli. W tym roku Starostwo Powiatowe w Łowiczu otrzymało o 860 tys. zł mniej pieniędzy na oświatę. To oznacza poważną redukcję kosztów utrzymania szkół. W grę wchodzi nawet likwidacja niektórych placówek i zmniejszenie liczby klas pierwszych w kilku szkołach. Czyżby budowa dróg i kanalizacji była bardziej potrzebna jak nauka? Na razie można wyciągnąć tylko jeden wniosek – nauka idzie w las. Miejmy nadzieję, że rządzący zdążą i wrócą po rozum do głowy. **MARCIN WÓJCIK**

Symbolika logo I Kongresu Eucharystycznego Diecezji Łowickiej

Chrystus jak pelikan

W sercu logo znaku znajduje się umieszczony na białej hostii rysunek pelikana karmiącego pisklętą.

Już w starożytnym Kościele, około II wieku, powstało zapisane w „Fizjologu” (wczesnochrześcijański tekst grecki) symboliczne opowiadanie o pelikanie.

Czytamy w nim, że pelikan wyróżnia się wielką, ofiarową i pełną poświęcenia miłością do piskląt. Jednak gdy te dorastają i szamocząc się w gnieździe, uderzają rodziców w głowę, wtedy ci mogą odruchowo uderzyć tak mocno, że zabiją i małe często w konsekwencji wypadają z gniazda. Oczywiście rodzice żałują swojego czynu, chcą za niego zadośćuczynić i na trzeci dzień ojciec lub matka rozrywa sobie bok, a spływająca na martwe ciała piskląt krew przywraca im utracone życie.

W średniowieczu nastąpiła modyfikacja legendy. Pelikan rozrywa sobie pierś, aby własną krwią nakarmić młode. Odtąd w chrześcijańskiej tradycji ptak ten stał się symbolem Chrystusa, który swoje życie ofiarował za ludzi, i daje nam siebie jako pokarm eucharystyczny.

Hostia z pelikanem umieszczona jest na greckim krzyżu z motywem trójliścia. Krzyż jest znakiem zbawienia i odkupienia. Belka pionowa (wertykalna) symbolizuje działanie Bożej łaski, a belka pozioma (horyzontalna) działanie człowieka, znaczone wolnością i odpowiedzialnością.

Krzyż z trójliściem (treflowy) jest również symbolem Bożej Opatrzności, a także Chrystusa, jedności i ewangelicznej pracy z uczniami.

Krzyż grecki w tle głównego motywu logo jest nawiązaniem do krzyża rangowego arcybiskupów gnieźnieńskich, prymasów Polski rezydujących w Łowiczu (przywilej papieża Innocentego nadany arcybiskupowi Henrykowi Kietliczowi w 1207 roku). Takim krzyżem zostały oznaczone wieże bazyliki katedralnej w Łowiczu.

Kolor biały jest symbolem czystości i niewinności. Symbolizuje Chrystusa przemienionego na górze Tabor, który jednak pozostaje Synem Człowieczym (Mk 9,3; Mt 17,2). Dlatego w sercu znaku umieszczona jest biała hostia z białym pelikanem i pisklętami.

Kolor błękitny i wszystkie odcienie niebieskiego są symbolem nieba i życia mistycznego. Jest kolorem kontemplacji i pobożności, które są wyzwaniem i zadaniem dla każdego chrześcijanina.

Złoto symbolizuje świętość i chwałę Boga, a także życie w królestwie Bożym. To znak swoistego utożsamienia się z Bogiem, doskonałym, idealnym i pełnym.

Kolor czerwony jest kolorem miłości, ognia i męczeństwa. Symbolizuje również królewską godność.

Wokół logo na białym tle umieszczono napisy – zawołanie kongresu: „Wytrwajcie w miłości mojej” i „I Kongres Eucharystyczny Diecezji Łowickiej 2007 rok”.

KS. STANISŁAW MAJKUT



Logo
I Kongresu
Eucharystycznego
Diecezji Łowickiej

■ R E K L A M A ■

103,5 FM
Łowicz/Sochaczew

93,8 FM
Kutno

94,7 FM
Rawa Maz.

96,7 FM
Skierniewice

98,1 FM
Mszczonów/Żyrardów

radio
Victoria

www.radiovictoria.pl

agencja reklamowa



Żeby życiu

Walka o życie na morzu
jest ciężka. Ale żyjąc w dżungli
cywilizacji nie jest lżej.
**Tutaj dostaje się
za cudze błędy,
na morzu tylko za swoje**
— mówi Kamil Sobol.
O życiu, które jest piękne
i wymagające jak żywioł,
z Kamilem Sobolem
rozmawia Marcin Wójcik.



MARCIN WÓJCIK: *Jakie masz plany na najbliższe wakacje? Czym tym razem nas zaskoczysz?*

KAMIL SOBOL: – Nie, nie będę pobijał żadnych rekordów. Trzeba wiedzieć, kiedy się zatrzymać. Pod koniec marca jadę na regaty papieskie do Castelgandolfo. Zostałem tam zaproszony jako gość honorowy. Jest to dla mnie spore wyróżnienie, bo będą tam światowe sławy kajakarstwa. Wiem, że mam wygłosić prelekcję.

Ale wiem, że od czasu Twojego powrotu do Polski nie narzekasz na brak zajęć.

– Tak, to prawda. Opracowałem autorski program pt. „Młody młodym”. Jak sama nazwa wskazuje, program skierowany jest głównie do młodzieży. Jest oparty na moich osobistych doświadczeniach i przemyśleniach. Daję ludziom do zrozumienia, że warto mieć marzenia, do których się dąży, że warto mieć własne hobby, które powoduje, że chce nam się rano wstać z łóżka, a nasz dzień nie jest układany przez telewizję. Jeździłem z tym programem niemal po całej Polsce. Niedawno byłem w Legnicy w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej. Na spotkanie przyszło 600 młodych ludzi. Podobne spotkanie miało miejsce w Białymstoku –

tam przyszło ponad 300 osób. Młodzi ludzie nie chcą słuchać nauczycieli, ale świadków. Każdy może być takim świadkiem.

Obecnie pracuję także nad moim pamiętnikiem z wyprawy i wszystko wskazuje na to, że zostanie wydany w postaci książkowej. Niestety we Włoszech i po włosku. W Polsce nie ma na to pieniędzy. Ale może kiedyś się uda.

Czy z perspektywy czasu wyprawa kajakowa do grobu Jana Pawła II zmieniła Twoje życie?

– Zdecydowanie tak. Teraz podchodzę do życia z większą pokorą. Na morzu czułem prawdziwy kontakt z Bogiem. To były najlepsze rekolekcje i one teraz muszą owocować. Niezapomniana będzie modlitwa przy grobie Jana Pawła II.

Pamiętasz najtrudniejsze chwile wyprawy? Pewnie były momenty, że chciałeś zrezygnować?

– Było już późno. Ja na otwartym morzu, wyczerpany po całym dniu, a na domiar tego ustał wiatr. Zarówno do brzegu, jak i do portu miałem około 20 km. Bałem się jak nigdy dotąd. Myślałem, że to koniec, że nie uda mi się dopłynąć do

z Łowicza w ciągu czterech miesięcy dopłynął do Watykanu

przyświecała idea



ARCHIWUM KAMILA SOBOLA

portu. Ale pokonałem te pesymistyczne myśli, złapałem kilka głębszych oddechów i ocalałem. Nie dałem morzu za wygraną. Bóg mi pomógł.

Jak Cię teraz traktują przyjaciele, rodzina, lokalna społeczność Łowicza?

– Czasami lepiej i wygodniej być osobą anonimową. Myślę, że wielu ludzi z Łowicza jest ze mnie dumnych, bo to ich człowiek płynął do Watykanu. Świadczy o tym przyznany mi tytuł honorowego Łowiczana roku. Niestety nie mam bliższej rodziny. Moja mama nie żyje, a z ojcem już od wielu lat nie mam żadnego kontaktu. Mieszkam sam i sam muszę sobie radzić. Dlatego nie odpowiem na pytanie, jak mnie traktuje moja rodzina. A przyjaciele to hermetyczna grupa zaufanych ludzi. Oni traktują mnie zawsze tak samo. Nie widzę różnicy. Wiem, że mam wobec lokalnej społeczności pewne zobowiązania. Znalazłem się na jakimś tam świeczniku i będą ode mnie wymagać. Nie boję się tego.

A czego w życiu boisz się najbardziej?

– Boję się, że nie będę mógł realizować tego, w czym jestem dobry, że będę musiał

robić coś, co nie jest moje. Tak jak wielu młodych Polaków po studiach zastanawiam się, czy znajdę pracę, która pozwoli mi przeżyć kolejny miesiąc. Ale tak jak powiedziałem, nie chcę robić czegoś, co do mnie nie należy. Nie wyobrażam sobie przymusowej emigracji za granicę w poszukiwaniu pracy. Jestem lokalnym patriotą i chcę pozostać w moim mieście. Tutaj żyć i pracować, zrobić coś dla tego miasta, pracować na jego dobre imię tak, by było znane nie tylko z dżemów, mleka i pasiaków. Postawiłbym na młodych. Boję się jednak, że nie będzie tutaj dla mnie miejsca. Czasami jest łatwiej, jak się nie ma pomysłów i daje ludziom święty spokój. Ja tak nie potrafię.

Kilka tygodni temu spotkałeś się z kard. Dziwiszem. O czym rozmawialiście?

– Myślałem, że będzie to standardowe oficjalne spotkanie. Ale tak nie było. Rozmawialiśmy około 40 minut. Pytał o wyprawę, o moje życie. Był zaskoczony prezentem: łowicką lalką i wiosłem. Dałem mu również kilka zdjęć z wyprawy. Jeszcze przed wyprawą kard. Dziwisz wysłał mi list z błogosławieństwem. Później zaproszono mnie na obiad do benedyktynów tynieckich. Tam także rozmawialiśmy o wyprawie.

Widzę w Tobie wielką radość życia, a zarazem ogromną troskę o to, by żyć dobrze. Młodzi ludzie nazywają to „pauerem”.

– Życie to coś niesamowitego. Chcę je dobrze przeżyć. Wykorzystać do ostatniego tchu. Życie z Bogiem daje radość i powoduje, że można góry przenosić. Ja pokonuję w małym kajaku głębokie i wielkie morza. Cóż byłbym wart na tym morzu, gdyby Bóg nie miał mnie w opiece? Nie wierzę w przypadki. Wszystko, co dokonuje się w moim życiu, jest częścią planu, który nakreślił dla mnie Bóg.

Czego mam Ci na koniec życzyć?

– Pomyślnej obrony pracy magisterskiej. Wcześniej muszę ją jednak napisać.

Dziękuję za rozmowę i życzę pomyślności.



MARCIN WÓJCIK

KAMIL SOBOL

Ma 26 lat. W tym roku kończy studia w Wyższej Szkole Gospodarki Krajowej w Kutnie. Od 15 lat trenuje taekwondo, koreańską sztukę walki i samoobrony. Nauczycielami Kamila byli mistrzowie polscy i koreańscy. Od 12 lat trenuje również kajakerstwo. W sierpniu 2003 roku przepłynął najdłuższą rzekę Polski, Wisłę, podczas samotnej wyprawy „Dragon kajakiem przez Polskę w 27 dni”. Najważniejszym wyzwaniem związanym z kajakerstwem była pielgrzymka, którą Kamil odbył latem 2006 roku. Patronat honorowy nad wyprawą objął bp Alojzy Orszulik. Kamil Sobol opłynął Półwysep Apeniński, pokonując prawie 3000 kilometrów, przemierzając trzy morza: Adriatyckie, Tyrreńskie, Jońskie. Pielgrzymka odbyła się pod hasłem: „Łowicki pielgrzym kajakiem z Wenecji do Watykanu w hołdzie Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II”. Praca Kamila nie pozostaje niezauważona. Został on wyróżniony przez burmistrza i Radę Miasta Łowicz za promocję miasta swoją postawą sportową oraz krzewienie kultury fizycznej wśród młodzieży. W najbliższym czasie planuje wydać książkę.

550. urodziny Skierniewic

Świętowanie rozpoczęto



Rycerze, możnowładcy, biskupi, czarna karetta oraz płonące pochodnie – dzięki nim współcześni mieszkańcy mogli przenieść się do roku 1457, w którym Jan ze Sprowy, arcybiskup gnieźnieński i prymas, podpisał w Uniejowie akt ustanawiający wieś Skierniewice miastem.

Do jubileuszu 550-lecia Skierniewic przygotowania trwały już od kilku miesięcy. Świętowanie rozpoczęło się 19 lutego Mszą św., odprowadzającą w kościele św. Jakuba w intencji miasta i jego mieszkańców. Mszy przewodniczył i homilię wygłosił ks. prymas kard. Józef Glemp. W uroczystościach uczestniczyli biskupi łowicki. Wśród zaproszonych gości znaleźli się Marszałek Sejmu, parlamentarzyści, ambasador Chińskiej Republiki Ludowej, wojewoda łódzki, a także władze samorządowe i lokalne. Nie zabrakło także księży i zasłużonych obywateli miasta.

Klimat przeszłości

W sposób szczególny swoją obecność zaznaczyła młodzież z LO im. B. Prusa, która przybyła w strojach rycerzy, bogatych mieszczan, możnowładców, a także ówczesnych biskupów. – Ci młodzi ludzie w strojach średniowiecz-

nych, wmieszani w tłum, zrobili na mnie niesamowite wrażenie, poczułam klimat tamtych lat, ze wzruszeniem wyznała pani Janina – uczestniczka obchodów.

W swojej homilii kard. Glemp przypomniał zebranym sylwetkę założyciela prymasa Odrowąża ze Sprowy i prymasa Ostrowskiego. Podkreślił również, jak wielkie znaczenie w dziejach miasta miała wiara w Boga. Kończąc, stwierdził, iż dziś, choć żyje wielu dobrych ludzi, ciągle jesteśmy przegnębiani naciskiem zła, na które odpowiedzią musi stać się przywiązanie do wiary oraz walka o to, by zło dobrem zwyciężało. Po Eucharystii w uroczystym pochodzie zebrani przeszli na rynek, gdzie odsłonięto tablicę z wizerunkiem Jana Odrowąża, którą poświęcił kard. Glemp. Dalsze uroczystości odbywały się w kinie „Polonez”, do którego prymas i biskupi z rynku odjechali poczworną karetą. Zebrani w kinie obejrzeli rekonstrukcję uroczystości lokacji miasta zakończoną przekazaniem prezydentowi Leszkowi Trębskiemu aktu nadania praw miejskich.

Honorowi obywatele miasta

Po oficjalnych przemówieniach nastąpiło odczytanie ak-

W kinie „Polonez” młodzież przedstawiła rekonstrukcję nadania praw miejskich Skierniewicom

tu nadania tytułu Honorowego Obywatela Miasta Skierniewic Prymasowi Tysiąclecia księdzu kard. Stefanowi Wyszyńskiemu oraz Prymasowi Polski ks. kard. Józefowi Glem-powi, który zapytany

o to, czym jest dla niego ten tytuł, odpowiedział, że wyrazem uznania i radością. – Cieszę się z tej pamięci, bo ona wytworza więź między przeszłością, której prymasi byli zawsze głównymi liderami, i teraźniejszością. Mam nadzieję, że teraz mieszkańcy będą bardziej odkrywać to, co jest dobrem, i to odkrywanie będzie umocnieniem dla wszystkich tu mieszkających – powiedział.

Kolejnym punktem obchodów były liczne życzenia i gratulacje, składane przez dostojników zaproszonych na urodziny. Honorowy patronat nad uroczystościami jubileuszowymi objął prezydent RP Lech Kaczyński, który z okazji 550-lecia przesłał miastu urodzinowy prezent (obraz olejny) i list z życzeniami. Ostatnim punktem był koncert „W wiedeńskim nastroju”.

Jak przystało na huczne urodziny, na koniec wzniesiono toast i poczęstowano zebranych tortem. Uroczystości rocznicowe zakończył się 11 listopada odsłonięciem pomnika Prymasa Wyszyńskiego.

AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA



Prymas Józef Glemp zachęcał mieszkańców do nieustannego odkrywania dobra

Sonda

CO PAMIĘTAM Z DAWNYCH LAT

ANIELA BACHURA, 103 LATA

– Skierniewice dawniej wyglądały zupełnie inaczej. Z dzieciństwa najbardziej utrwalił mi się obraz cerkwi i parku, wtedy był on piękny. W samym rynku pełno było wozów, koni, kur i straganów. Domy w większości były drewniane, a tu, gdzie teraz stoją wieżowce, rozciągały się pola. To miasto rosło na moich oczach: pamiętam budowę szpitala, szkół i ulic. Dziś najbardziej lubię rynek.



JANINA MELKA, LEKARZ STOMATOLOG, 91 LAT

– Zawsze największe wrażenie robił na mnie kościół św. Jakuba. Ze Skierniewicami mam związanych wiele wspomnień – od tych trudnych z czasów wojny i aresztowania, po te radosne, związane ze spotkaniami z ludźmi. Dziś najbardziej lubię tzw. stare miasto, czyli ul. Lelewela, Senatorską, Mickiewicza – one nadal mają swój wyjątkowy urok i klimat.



Tydzień Kultury Chrześcijańskiej w rawskiej szkole

Ku wartościom

Czym jest miłość, sprawiedliwość, wierność, patriotyzm czy prawda? Wydaje się, że każdy z nas dobrze wie. Ale gdyby przyszło nam wygłosić wykład poparty przykładami ze swojego życia, mogłoby się okazać, że to bardzo trudne zadanie.

Od niedzieli 18 lutego w Szkole Podstawowej nr 4 w Rawie Mazowieckiej odbywał się III Tydzień Kultury Chrześcijańskiej pod hasłem „Dbamy o wartości dla naszej wspólnej radości”. W ramach tego tygodnia dzieci zgłębiały wiedzę na temat tego, czym są wartości i jak trzeba się o nie troszczyć. – Tydzień rozpoczęliśmy Mszą św. i wspólną modlitwą dzieci, rodziców i nauczycieli w intencji szkoły i naszej pracy wychowawczej – powiedział ks. Jerzy Chrzanowski, pasjonista, główny organizator Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej w „czwórce”. Po Mszy odbył się program słowno-muzyczny przygotowany przez dzieci, mający na celu wprowadzenie wszystkich w treści tygodnia.



AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

Zajęcia i zadania plastyczne odbywały się na lekcjach wychowawczych i plastyce. – Nie chodziło nam o to, by zrezygnować z zajęć, ale by konkretną pracę podjąć właśnie w ich czasie – mówi dyrektor szkoły Wiesława Rokicka. Dzieci, młodzież i nauczyciele uczestniczyli także w pokazach, akademiach i spotkaniach. Te ostatnie cieszyły się dużą popularnością, a odbyły się w dwóch grupach. Do młod-

Dzieci z uwagą słuchały zaproszonych gości

szej zaproszone zostały Anna Saganowska – pracownik socjalny, Bożena Ambrozik – fizjoterapeutka i Małgorzata Walendziak – założycielka fundacji „Obudźmy nadzieję”. Starsza grupa gościła psycholog Aleksandrę Pietrzyk i odpowiedzialną za świetlicę środowiskową Elżbietę Muszyńską wraz z grupą wolontariuszy. Wydaje się, że te spotkania były świetną zachętą do troski o dobro.

NA

Sonda

ŚWIETNY POMYSŁ

MICHALINA KRYJAN, KL. VI B

– W swoim życiu najbardziej cenię miłość, wiarę, nadzieję i odpowiedzialność. Uważam, że dzięki takiemu zatrzymaniu się nad wartościami i nad tym, co dobre, dajemy jasno do zrozumienia tym, którzy źle się zachowują, że ich postępowanie nam się nie podoba.



PATRYK ZARZECZNY KL. VI B

– Taki tydzień to dobra zachęta do tego, by stawać się coraz lepszymi. Jest on bardzo intensywny, przez co zmusza do myślenia i nie można go zbagatelizować. W całym tygodniu dla mnie najfajniejsze było spotkanie z zaproszonymi gośćmi.



Prezent na 15. urodziny diecezji

Unia dofinansuje renowację katedry

Diecezja łowicka nie mogła sobie wymarzyć lepszego prezentu na 15. rocznicę powstania. Zarząd Województwa Łódzkiego zaakceptował złożony przez nią wniosek o dofinansowanie z funduszy unijnych (IPI).

Za przyznane pieniądze przeprowadzony zostanie remont katedry, obejmujący np. kompleksowe malowanie wnętrza, renowację kaplic i ołtarzy, urządzenie w wieżach sal na wystawy poświęcone przeszłości bazyliki katedralnej, być może zainstalowanie wind w wieżach. Ponadto wyremontowane mają zostać budynki dziekanii,

kanonii, kustodii, kurii wikariuszy (tzw. podkówa). Wniosek złożony został wspólnie z samorządowymi władzami Łowicza. Te z kolei zamierzają uporządkować park wzdłuż Bzury, rozpoczynający się od Starego Rynku.

Koszt renowacji zespołu dawnej kolegiaty prymasowskiej w Łowiczu wraz z utworzeniem kompleksu rekreacyjno-wypoczynkowego w parku Błonie wyceniono na około 31 mln zł, z czego ponad 23 mln przyznanych będzie w ramach IPI.

Oczywiście dotychczasowi proboszczowie katedry sukcesywnie przeprowadzali naj-

pilniejsze remonty. Jednak ze względu na szczupłość środków finansowych prace prowadzono w wąskim zakresie.

– Kompleksowe malowanie wnętrza katedry przeprowadzono ponad 20 lat temu – informuje ks. prałat Wiesław Skonieczny, proboszcz katedry. – Przez ponad 7 lat, gdy jestem tu proboszczem, wyremontowaliśmy 5 ołtarzy bocznych i główny – pozostało do wyremontowania jeszcze 6 bocznych.

– Trzeba mieć na uwadze, że katedra stanowi nie tylko centrum religijne diecezji – podkreśla ks. Bogumił Karp, ekonom diecezjalny. – Ma ona ogromne walory kulturalne, turystycz-

ne, stanowi spuściznę dziedzictwa narodowego, które będziemy chcieli przekazać w jak najlepszym stanie następnym pokoleniom.

Zarząd województwa stanął przed trudnym zadaniem. Do wsparcia w ramach Indykatywnego Planu Inwestycyjnego Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego na lata 2007–2013 (IPI) złożono 261 projektów o łącznej wartości ponad 15 mld zł. Wybrano 28 projektów – zdaniem członków zarządu – najlepiej spełniających kryteria ponadregionalności i wpisujących się w Regionalny Program Operacyjny.

BOF

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. Przemienienia Pańskiego w Kurdwanowie

Wspólnota z własnym blogiem

Kurdwanów to malownicza wioska, leżąca z dala od głównych szlaków komunikacyjnych, między Sochaczewem a Bolimowem.

Od 1612 r. jest ona siedzibą parafii, której chlubę stanowi drewniany kościół. Niestety, został on naruszony zębem czasu i wymagał gruntownego remontu. Kiedy w 2003 r. do parafii przyszedł ks. Maciej Mroczkowski, doskonale wiedział, jakie wyzwanie stoi przed nim i powierzoną mu niedużą, bo liczącą ok. 1150 wiernych, wspólnotą. Od samego początku z wielkim zaangażowaniem, przy wsparciu swoich parafian, podjął kroki w wytyczonym kierunku.

Remont „z górki”

Dzisiaj po prawie czterech latach wysiłku uśmiechnięty ksiądz proboszcz z pewną satysfakcją mówi: – Powoli wychodzimy na prostą na polu prac remontowo-konserwatorskich. I rzeczywiście można to dostrzec, wchodząc do kościoła. – Przez ten czas przerobiliśmy w kościele około 1 mln zł – precyzuje proboszcz. – Oczywiście mamy trochę długów, a i jeszcze potrzeba nam ok. 250 tys. zł, aby zakończyć front robót, ale jest już „z górki”.

Można zapytać: jak się udało tak małej wspólnoty zdobyć takie fundusze? Wszystko dzięki za-



KS. PAWEŁ STANISZEWSKI

radności miejscowego duszpasterza, który kierował pisma, wnioski, projekty do przeróżnych instytucji z prośbą o dotację. W większości spotykały się one z pozytywną odpowiedzią. – Oczywiście ofiarą wspierają tę inwestycję także i parafianie – dodaje ks. Maciej.

Motocykliści dla Kościoła

W pracy duszpasterskiej ks. Mroczkowski stara się podejmować inicjatywy zmierzające do integracji parafian. Tradycją wspólnoty stała się impreza pod nazwą Kurdwanowski Cross Country, stanowiąca doskonałą okazję do spotkania się wszystkich parafian, a jednocześnie popularyzująca miejscowość oraz dająca możliwość uzyskania środków niezbędnych do kontynuowania remontu świątyni. Od ubiegłego roku impreza motocyklowa, gromadząca zawod-

ników i kibiców z całego kraju, połączona jest z dożynkami parafialnymi. O godz. 12.00 ksiądz proboszcz odprawia w miejscu zawodów Mszę św., a parafianie przygotowują dobre jedzenie i zabawę taneczną, loterię oraz inne atrakcje. W tym roku IV Kurdwanowski Cross Country połączony z Dożynkami odbędzie się 19 sierpnia.

Inną tradycją w życiu parafii jest organizowany od kilku lat w pierwszą niedzielę maja Festyn Rodzinny. I tutaj angażują się parafianie. Takie akcje bardzo jednoczą parafian, najpierw przy przygotowaniu, a potem podczas samego spotkania i zabawy.

Od samego początku ksiądz proboszcz pragnie reklamować swoje miejsce na różne sposoby. Jednym z nich jest stworzony oryginalny blog internetowy parafii Kurdwanów: www.kurdwanow.blogspot.com/.
KS. PAWEŁ STANISZEWSKI



KS. MACIEJ MROZKOWSKI

Ur. w 1967 r. Pochodzi z Sochaczewa. Święcenia kapłańskie przyjął w 1993 r. Pracował jako wikariusz w parafiach: św. Józefa Oblubieńca NMP w Skierniewicach, św. Jana Chrzciciela w Kutnie, w Bobrownikach i u św. Stanisława BM w Skierniewicach. Od czerwca 2003 r. jest proboszczem w Kurdwanowie.

Kościół wzniesiony był w 1676 roku jako kaplica w Miedniewicach i przeniesiony na obecne miejsce w 1737 roku

ZDANIEM PROBOSZCZA

Od początku urzekło mnie to miejsce. Chciałbym, by moi parafianie byli dumni z tego, że należą do parafii Kurdwanów i świadomi walorów oraz urody tego miejsca. Bardzo zależy mi na integracji, stąd coroczne festyny. Chcę podkreślić, że moi parafianie czują się współodpowiedzialni za kościół. Ich wielkiej życzliwości oraz zaangażowania w prace podejmowane przy parafii doświadczam w różnych sytuacjach. Bardzo dobrze współpracuje mi się z radą parafialną, sołtysami. Cieszy mnie też w miarę dobra frekwencja wiernych na niedzielnych Mszach świętych (szczególnie latem: ok. 70 proc.). O ile dni świąteczne cieszą się frekwencją, to w inne kościół raczej świeci pustkami. Brak tutaj tradycji uczestniczenia w Eucharystii w dzień powszedni.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziela: 8.30 10.30 (w kaplicy w Gradowie), 12.00.
- Codziennie: 16.00 (w czasie zimowym) i 18.00 (w czasie letnim)